

Ceny

bez doręczenia
mu mie:
z dostawąz przesyłką
za granicą.Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuarze dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1⁰⁰. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagrani-czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

WICEMIN. STARZYŃSKI WYGLÓSI
DZIŚ ODCZYT W TEATRZE WIEL-
KIM.

Lwów. 9 listopada. (PAT.) Dziś późnym wieczorem przybył tu p. wice-minister skarbu Starzyński, który po zostanie we Lwowie przez dzień jutrzejszy i wygłosi w teatrze Wielkim odczyt.

Stanisławów. 9. listopada. (PAT.) Dnia 9 bm. wygłosił czołowy kandydat listy Nr. 1. okr. 53 (Stanisławów), wicemin. skarbu p. Starzyński, przemówienia w Kołomyji i Sniatynie. Za interesowanie publiczności było tak wielkie, że walczone wprost o miejsce na sali, która wszystkich pomieścić nie mogła. Uchwalono jawnie głosić na listę Nr. 1.

MIN. KWIATKOWSKI PRZEMAWIAŁ
W KATOWICACH.

Katowice. 9 listopada. (PAT.) Staraniem Komitetu Organizacji Pań, odbyło się dziś o godz. 13'30 w sali Teatru Katowickiego zebranie kobiet, na którym przemawiał min. przem. i handlu, inż. Kwiatkowski. Sala była wypełniona po brzegi.

WIECE WYBORCZE W SAMBOR-
SKIEM.

Sambor. 9 listopada. (PAT.) Z ramienia Okręgowego Zarządu Organizacji BBWR. w Samborze odbył się w niedzielę, 9 b. m., olbrzymi wiec publiczny, w którym wzięło udział z górą tysiąc osób. Przewodniczył Ludwik Ekiert, sekretarz Rady powiatowej i kandydat na posła do sejmiku z listy Nr. 1 w okręgu 49. Do zebranych przemówili kandydaci na posłów z okręgu 49. listy Nr. 1: dr. Seidler Teodor, dr. Sobolewski Marjan i dr. Bryła Stefan. Uchwalono przez aklamację rezolucję opowiadającą się za listą BBWR. Nr. 1.

Tegoż dnia odbyły się wiece BBWR w następujących gminach, powiatu samborskiego: w Stupnicy polskiej (ref. kandydat na posła z listy Nr. 1. Mleczko Fr.), w Dąbrówce (prof. Podoliński Wł.), w Uhercach zaplatyńskich (prof. Frankowski J.), w Czulkwi (ref. Niewiadomski), w Brześcianach (p. p. Urban i Emerich), w Wolicy pańskiej (p. Zborowski), w Zadniestrzu (dyr. seminarjum Jastrzębski i Węglarz), w Dublanach (prof. Ekert i inż. Wajda) i w Sasiadowicach (dr. Seidler Teodor i Ekiert Ludwik).

RADA MIEJSKA W CZESTOCHOWIE
ZOSTAŁA ROZWIĄZANA.

Częstochowa. 9 listopada. (PAT.) Wczoraj rano przybył do Częstochowy wojewódzki inspektor Zw. kom. p. Średnicki, który doręczył wiceprezesa wi rady miejskiej Włosińskiego restrykt wojewody kieleckiego, zawiadamiający o rozwiązaniu rady miejskiej, złożeniu z urzędu obecnego magistratu i mianowaniu na stanowisko kierownika tymcz. zarz. miasta Częstochowy Aleks. Bratkowskiego.

Pismo woj. kieleckiego wymienia jako motyw przekroczenia budżetu na sumę półtora miliona zł., nadmierne rozbudowę aparatu admin. (poprzedni 500 osób, którego koszty wynoszą 1.800.000 rocznie) i wykonanie bez planu nowego pokrycia budżetowego szeregu inwestycji.

Otwarcie 2 odcinka linii kolejowej
Górny Śląsk---Gdynia.

Gdynia. 9 listopada. (PAT.) W dniu dzisiejszym nastąpił drugi akt uroczystości związanych z poświęceniem i otwarciem ruchu osobowego i towarowego na nowozbudowanej wielkiej magistrali kolejowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią, a mianowicie uruchomiony został drugi odcinek tej linii, prowadzący z Nowej Wsi Wielkiej przez Bydgoszcz do Gdyni.

W dzisiejszej uroczystości wzięli udział jako przedstawiciele rządu min. komun. i inż. Kuehn, min. pracy Prystor, min. rolnictwa Janta - Polczyński, wicemin. przem. i handlu Kożuchowski, gen. komisarz Rzędziej w Gdańsku Strassburger, prezesi Dyrekcji kolej. w Poznaniu p. Ruciński i w Gdańsku p. Dobrzycki. O godz. 8'20 specjalny pociąg, wiozący dostojników Państwa i gości, zjechał na stację Nowa Wieś Wielka, gdzie ks. infułat Krzyżkiewicz odprawił połowę mszę

św., a następnie dokonał aktu poświęcenia nowej linii.

Minister komunikacji inż. Kuehn przy dźwiękach hymnu narodowego przeciał wstęgę, poczem wygłosił przemówienie, w którym m. in. podkreślił, że dzień dzisiejszy jest wielkim świętem całej Rzeczypospolitej, gdyż nowy trakt prowadzi właśnie ku morzu, dokąd całe życie gospodarcze Polski winno być skierowane. Po odebraniu defilady batalionu K. P. W., uczestnicy uroczystości udali się nowym szlakiem w dalszą drogę. O godzinie 16'30 specjalny pociąg, wiozący przedstawicieli rządu zjechał na dworzec gdynski. Podefilarze K. P. W., pocztowców i Legii Mocarstwowej zjechał pociąg towarowy z węglem górnośląskim. Następnie odjechał pierwszy pociąg z Gdyni na Górny Śląsk. Na zakończenie uroczystości odbył się w Domu Zdrojowym w Gdyni bankiet.

„BERL. BOERSENZEITUNG“ O ZNACZENIU NOWEJ MAGISTRALI KO-
LEJOWEJ.

Berlin. 9 listopada. (PAT.) Nacjonalistyczna „Berl. Boersenzeitung“ w dłuższym artykule wstępnym, omawiającym znaczenie otwarcia nowej linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, podkreśla doniosłe jej znaczenie dla Polski pod względem politycznym i strategicznym. Nowa linia połączy Gdynie z górnośląskim rewirem węglowym, stwarzając konkurencję tak dla Niemiec, jak i dla Gdańska. Boersenzeitung wspomina o rzekomym projekcie połączenia Gdyni ze Szwecją, linia

przewożąca na okrętach pociągi. Dziennik mówi dalej, że rozbudowa polskiej sieci kolejowej odbywa się przy pomocy kapitałów francuskich i atakuje Francję, oburzając się, że fundusze na ten cel czerpie ona ze świadczeń reparacyjnych niemieckich. W zakończeniu domaga się dziennik, aby Niemcy przyspieszyły rozwinięcie granic polsko - niemieckich i wzmocniły gotowie zbrojne na granicy wschodniej.

=□=

Akademia Korpusu Kadetów Nr. 1.

W 10-LECIE ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEWIKAMI.

Wczoraj urządził Korpus Kadetów we Lwowie uroczystą akademię w sali Kasyna Oficerskiego przy ul. Piotra i Pawła ku uczczeniu 12-tej rocznicy odzyskania niepodległości i 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami. Na a-

kademię przybyli w imieniu p. wojewody naczelnik wydziału Krzywoszyński, w im. dowódcy O. K. pułk. Czerniewski, wiceprezydent Kubala, dowódca Korpusu Kadetów pułk. dypl. Florek, liczny korpus oficerski, rodzi-

Wojewódzki Pracowniczy Komitet Wyborczy

urządza dnia 10 listopada 1930 w sali Teatru Wielkiego
Zebranie Przedwyborcze Pracowników Umysłowych
na którym P. Wiceminister Skarbu

STEFAN STARZYŃSKI

wygłosi przemówienie na temat:

„Stalność Rządu a życie gospodarcze“

oraz P. Prezydent stol. miasta Lwowa

Inż. JAN BRZOSOWSKI

na temat:

„Rząd, sejm a urzędnicy“.

Początek punktualnie o godzinie 17'30. — Wejście na salę wyłącznie za okazaniem zaproszenia i biletu, które wydaje Sekretariat W. P. K. W. pl. Cto-
wy 1. 1. 1. p. telef. 90-91 od 9-13 i od 18-20.

ny kadetów oraz publiczność, która szczerze wypełniła salę kasyna. Akademia rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę 40 p. p. hymnu państwowego poczem kadet Tetera wygłosił przemówienie na temat „11-go listopada 1918 — 15 sierpnia 1920“. Następnie odbyła się część deklamacyjno - wokalna. Akademię zakończono odegraniem przez orkiestrę marsza Pierwszej Brygady.

CZĘŚCIOWE WYNIKI WYBORÓW
W AUSTRII.

Wiedeń. 9 listopada. (PAT.) Do godziny 23'30 nie jest jeszcze dokładnie znany rezultat wyborów, w każdym razie uchodzi za pewne, że Chrześ.-socialn. stracili pewną ilość głosów na rzecz bloku Schobera. Rezultat wyborów we Wiedniu jest przypuszczalnie następujący: z 45 mandatów wiedeńskich zdobyli: Social. demokr. 30 (poprzednio 29), Chrześ. Socialn. 11 (poprzednio 15), Blok Schobera 4.

Wiadomości z prowincji są jeszcze niepełne, znany jest tylko rezultat wyborów w Aralsbergu: Chrześ. Soci. 2 mandaty (popr. 3), blok Schobera 1; Social. Demokr. 1 (1). Interesujący jest rezultat wyborów w Linzu: Social. Dem. 32482 gł., Chrz. Dem. 12436, blok Schobera 9697, grupa Heimwehry, która wystawiła osobną listę 7622, Nar. socialn. kier. Hittlera 3145, dyssydenci ze Zw. chłopskiego 660, komuniści 383, monarchiści 372.

W kołach politycznych przypuszczają, że na prowincji Social. Dem. stracą nieco głosów. Przebieg wyborów wszędzie spokojny.

PRZEMYSŁ NIEMIECKI ZREDUKO-
WAL PŁACE O 3 PROC.

Berlin. 9 listopada. (ATE). Sąd rozjemczy rozpatrujący sprawę konfliktu między pracą i kapitałem w berlińskim przemyśle metalowym, wydał dziś wyrok, na mocy którego płace od 16 XI. zredukowane będą o 3 proc., zaś od 19 stycznia 1931 o dalsze 3 proc.

LONDYNOWI ZAGRAŻA POWÓDZ.

Londyn. 9 listopada. (ATE). Dzielnice Londynu położone nad Tamizą stoją przed niebezpieczeństwem powodzi. Miejscowości Putney i Limehouse stoją częściowo pod wodą. Poziom rzeki Tamizy z każdą godziną wzrasta na skutek gwałtownych opadów śnieżnych na północy oraz silnego wiatru, który pędzi wodę z morza.

1500 KOLONISTÓW ŻYD. MOŻE WY-
JECHAĆ DO PALESTYNY?

Londyn. 9 listopada. (ATE). Rząd palestyński zawiadomił dziś Ag. Żyd. iż w ciągu najbliższych 6 mies. 1.500 kolonistów żydowskich otrzyma prawo osiedlenia w Palestynie. Postanowienie to stoi w sprzeczności z treścią Białej Księgi.

MIN. JANTA-POLCZYŃSKI WYGLÓ-
SIŁ ODCZYT W TORUNIU.

Toruń. 9 listopada. (PAT.) Dnia 8 bm. wieczorem w Teatrze miejskim w Toruniu odbyła się wielka akademie polityczno-gosp., na której min. roln. dr. Leon Janta-Polczyński wygłosił odczyt o sytuacji gospodarczej.

Przekazanie katolikom kościoła w Hucie.

W Hucie w powiecie czarnkowskim (Poznańskie), wybudował w swoim czasie b. rząd pruski kościół ewangelicki, który przekazany następnie osławionej Komisji Kolonizacyjnej, przeszedł po wojnie wraz z majątkami na własność Rządu polskiego. Budowa tej świątyni miała na celu wzmocnienie niemczyzny w tamtejszej okolicy, gdzie germanizowano w sposób bezwzględny, przyczem wiele rodzin polskich i katolickich zostało wysiedlonych z Huty.

Obecnie zmieniły się stosunki, tak że ludność polska stanowi w Hucie i okolicy bardzo znaczną większość i dochodzi tam do 70 proc. Pomimo to katolicy w Hucie nie posiadają swego kościoła i musza chodzić do kościoła w Czarnkowie, odległego o 12 kilometrów. Natomiast skromna mniejszość ewangelicko-niemiecka posiada w Hucie aż dwa budynki kościelne, tj. wspomniany kościół jako podarek b. Komisji Kolonizacyjnej, oraz dawną obszerną kaplicę. Ponadto w promieniu 6 km. od Huty znajdują się jeszcze 3 kościoły ewangelickie, niema zaś ani jednej nawet kaplicy katolickiej. Te kościoły protestanckie wobec szczupłej i zmniejszającej się z roku na rok liczby ludności niemieckiej świecą przeważnie pustkami, podczas gdy polska ludność dotkliwie odczuwa brak świątyni. Jedna jedyna świątynia w Czarnkowie, obsługująca rejon kilkuset kilometrów, jest daleką od możliwości zaspokojenia rzeczywistych potrzeb religijnych katolików.

Na ten nienaturalny stan rzeczy zwrócono uwagę i zapadła ostateczna decyzja właściwych władz rządowych przekazania omawianej świątyni w Hucie na użytek parafii katolickiej. W ten sposób katolicy tamtejsi otrzymają kościół dla siebie, protestanci zaś będą mieli nadal na własny wyłączny użytek obszerną, osobną kaplicę, zupełnie wystarczającą na zaspokojenie ich zmniejszonych potrzeb.

Mimo takiego załatwienia sprawy katolicka ludność będzie się znajdowała i nadal w położeniu o wiele gorszym niż protestantka: katolicy bowiem w tym rejonie posiadać będą jeden tylko kościół, protestanci zaś cztery, a to przy jednakowej prawie ilości osób obu tych wyznań.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpisać do P. K. O. konto czekowe Nr. 3

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

Mississippi.

(Z dramaturgii niemieckiej).

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze go nie doprowadzili do końca, gdy w drzwiach ukazuje się z powrotem Doris, która, promieniejąc demonicznym triumfem ciska pomiędzy rozszpiewaną gromadę dziennik przed chwilą kupiony na stacji. Wróciła, bo Mississippi naprawdę popłynię w górę. Nowy Orlean z podziękowaniem odsyła braciom powódź, którą go chcieli uraczyć. Niech przeczytają urzędowe ogłoszenie: cały okręg ma być do 48-iu godzin opróżniony. Potem tama zostanie wysadzona w powietrze. Niech brat Natan nie zapomni wziąć ze sobą harmonium, aby ucieczka przed falami Mississippi mogła się odbyć uroczysto, z muzyką. Skamieniali z przerażenia farmerzy wbijają wzrok w nieszczęsną gazetę. Kurtyna spada.

W akcie drugim widzimy wszystkich braci z żonami i dziećmi zgromadzonych w owym olbrzymim śpichlerzu, który po prawej i po lewej stronie ma na wysokości piętra galerje. Tym

Kino
dźwiękowe
„Apollo“

IWAN PETROWICZ w porywającym dramacie erotycznym
AGNES ESTERHAZY „Noc upojeń“

Początek 3, 5-15, 7-20, 9-30. 6791

Jeziora i moczary Prus Wschodnich.

Społeczeństwo nasze coraz wyraźniej zaczyna zdawać sobie sprawę ze znaczenia Prus Wschodnich, — tej wysuniętej placówki germanizacji.

Prusy Wschodnie zagrażają naszemu Pomorzu, zagrażają naszym granicom północnym, utrudniają i uszczuplają nasz dostęp do morza.

I dlatego na Prusy Wschodnie należy zwracać baczną uwagę, — i problem ich badań w sposób ścisły, naukowy, ażeby kiedyś nie stanać wobec niespodzianek. I dlatego na wielkie uznanie zasługuje praca Stanisława Srokowskiego „Jeziora i moczary Prus Wschodnich“, wydana w r. 1930 przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy w Warszawie.

Na rozprawę niniejszą złożyły się w wielkiej mierze osobiste, liczne obserwacje autora, zebrane na miejscu w Prusach Wschodnich w latach 1920 do 1922, t. zn. w czasie pełnienia przez autora urzędu konsula polskiego na terenie Prus Wschodnich.

Książka ma na celu — przyswojenie polskiej wiedzy geograficznej pewnej ilości wiadomości o obszarach wschodnio-pruskich mogących się przydać także przy studiach nad jeziorami i moczarami w Polsce.

„Tak samo przypuszczam, — pisze autor — że z książki odniosą korzyść ci wszyscy, którzy zdają sobie sprawę, czem dla naszej Ojczyzny jest zwieszona nad Polską i stanowiąca integralną część Rzeszy niemieckiej, — a nam niedostępna prowincja wschodnio-pruska. Poznanie tego rozległego obszaru może być bardzo pożyteczne, jak znowu jego nieznanomość spowodować następstwa wręcz fatalne“.

Prusy Wschodnie, to kraj tysiąca jezior!

Już przed pięćdziesięciu laty ichtiolog niemiecki Berthold Beneke, zajmując się studiami nad rybnością wód w Prusach Wschodnich, doliczył się — przedewszystkiem w południowej części prowincji — 3000 jezior.

Inny badacz, Fritz Skowronnek, znalazł bez trudu jeszcze dalsze trzy setki

Ogólna powierzchnia, która pokrywają jeziora wschodnio-pruskie, wynosi około 1200 km. kwadr.

Jeziora te, — z bardzo nielicznymi wyjątkami, skupiły się wyłącznie w południowej części kraju, w pasie mającym mniej więcej 250 km. długości a przeciętnie od 50—70 km. szerokości.

Pas ów przedstawia równocześnie teren silnie pagórkowaty, — są to wzgórza morenowe, sięgające do wy-

sokości 300 m. Najwyższe wzniesienia znajdują się w okolicach Grunwaldu; są t. zw. pagórki Grunwaldzkie między Ostródem na północy a Niborkiem na południu. Tu leży t. zw. Dylewska góra 313 m. wysokości, która jest najwyższym punktem Mazur. Pas wzgórz morenowych stanowi dział wodny między rzekami wpadającymi wprost do morza, a dopływami Wisły, Narwi, Niemna. Do Wisły wpadają Ossa i Drwęca do Bugo - Narwi — Wkra, do Narwi — Orzyc, Omulew, Pissa, Skwa, Rozoga, do Niemna — Czarna Hańcza i Szeszupa, a wprost do morza płyną — Pregoła z Łyną i Pasieka, która uchodzi do zalewu Wiślanego.

Jeziora Prus Wschodnich dzięki swej ilości, wielkości i ugrupowaniu wśród terenu pagórkowatego nabierają znaczenia niezmiernie poważnej osłony chroniącej kraj przed zbrojną inwazją. Na przestrzeni między Bałtykiem a Morzem Czarnym znaczenie wschodnio-pruskich obszarów jeziernych jako zapory ruchomej może być porównane tylko z błotami Polesia.

Jeziora mają przebieg z północy na południe lub z północnego zachodu na południowy wschód.

Przesmyki między jeziorami nabierają wielkiego znaczenia strategicznego

Stawiona przez Niemców „b. twa pod Tannenbergiem“ z sierpnia 1914 r. polegała na tem, że wódz niemiecki cofając się w dniach 24 i 25 sierpnia ku bezjeziernym i bezlesnym przestrzeniom daleko na zachód od linii Olsztyn - Nibork, wciągnął tam za sobą główne siły rosyjskie generała Samsonowa, a następnie przycisnął je do bariery wodnej, złożonej z dużych a wydłużonych z południa na północ jezior, jak Puszne, Marazy, Łańskie i inne.

W miarę przebiegu bitwy, Rosjanie sadowali się coraz bardziej w obszarach, zapełnionych jeziorami i krwawili się w ciężkich bojach w kierunku Tannenberga i Olsztynka — a tymczasem Niemcy w dniach 27 i 28 sierpnia dokonali obejścia ich od strony północnej.

Pomogła im w tem bierność generała rosyjskiego Rennenkampa, który stojąc o dwa dni marszu w Prusach Wschodnich — nie udzielił pomocy Samsonowowi. I ostatecznie armia rosyjska przyparta do jezior, sparaliżowana w swych ruchach ogromnymi bagnami nad rzeką Omulewem, oskrzydłona, a następnie zupełnie otoczona przez Niemców. — przestała istnieć.

W świetle tej wielkiej bitwy zarysuje się niezwykle obronność jezior mazurskich, — tej potężnej bariery strategicznej.

Barjera ta jednak posiada pewne miejsca słabsze. Obszary jezior na zachodzie nie dochodzą do Wisły, na wschodzie zaś do basenu właściwej Pregoły.

I w tem leży możność obejścia jezior.

Tam, gdzie obronność jeziora się zmniejsza, założyli Niemcy system potężnych fortyfikacji sztucznych, lub zachowali w celach strategicznych wielkie puszcze leśne np. puszcze Jańsborska, która pokrywa powierzchnię około 1000 km. kwadr.

Obronność Prus Wschodnich wzmacniają także liczne moczary, które rozciągają się nad rzekami, — jak Działdówka, Orzyc, Omulew, Turośl itd.

Niezmiernie cenne dzieło Stanisława Srokowskiego „Jeziora i moczary Prus Wschodnich“ — może nam dać odpowiedź na pytanie, dlaczego Polska w dziejach swoich nie opanowała na stałe Prus Wschodnich. Dlatego też Prusy Wschodnie były twierdzą naturalną, której zdobycie wymagało trwałych wysiłków i żelaznej konsekwencji w działaniu. A niestety — polityka polska nigdy nie odznaczała się temi cechami. I nic dziwnego! Do trwałych wysiłków i żelaznej konsekwencji zdolny jest tylko silny rząd, — a tego w Polsce niestety nie było. Były tylko swarliwe sejmy, które prowadziły kraj ku zgubie. W świetle tych rozważań widzimy, że niebezpieczeństwa, które zagrażają granicom Polski od strony Prus Wschodnich, — może tylko usunąć silny Rząd, — ten Rząd do stworzenia którego dąży Marszałek Józef Piłsudski.

Dr. Jan Rogowski.

TRAGICZNA OMYŁKA SADU WOJSKOWEGO.

Przed sądem wojskowym w Łodzi odbył się proces przeciwko byłemu sierżantowi Andrzejowi Chmielowi.

Sierżant Chmiel był w swoim czasie skazany na rok więzienia za zniewolenie kobiety i karę odcierpiał.

Obecnie wystąpił do sądu o rewizję procesu. Oskarżonego bronił generał Gruber.

Sąd po dłuższej naradzie postanowił niewinność byłego sierżanta i przywrócić go do stopnia zajmowanego w wojsku w 1927 roku. Sierżant Chmiel wysłuchawszy wyroku, zapłakał ze wzruszenia.

Wobec wyroku niewinniającego oskarżonemu przysługuje prawo do cofnięcia poborów za czas od 1927 roku aż do dnia dzisiejszego.

W ten sposób tragiczna omyłka sądu pierwszej instancji została choć w części naprawiona.

galerjom przypada w rozwoju dramatu ważne znaczenie sytuacyjne. Cała gmina znów jest na klęczkach, pogrążona w modlitwie. Tym razem jednak nie śpiewają głośno swego „Halleluja“. Zaledwie cichy szepet wydobywa się z ich ust. Brat Noe! nakażał milczenie. Swym, mocno o Stary Testament potracającym stylem zalecił im aby — położyli pieczęcie na swych ustach. Niech nie mówią, aby wróg nie przejrzał ich zamiarów. A wróg zjawi się za chwilę. Oto telegram z Nowego Orleanu. Wobec tego, że na urzędowe wezwanie opróżnienia okręgu odpowiedzieli odmownie, komisarz rządowy Stimson zapowiedział osobiste przybycie. Ten pełnomocnik państwa nie śmie wiedzieć, że ma przed sobą nie zwykłych farmerów, ale braci i siostry, owładniętych wielką ideą. Nie śmie nie usłyszeć o umocnieniu tamy, o wyroku zagłady wydanym przez Boga na New Orleans. Tępy tylko pogorszyło ich sprawę. Natan oznajmia, że komisarz już przyjechał. Noe! każe wprowadzić go do śpichlerza. Bracia i siostry ustawiają się na górnych galerjach. Na dole pozostają tylko przywódcy: Noe! i dwaj jego zaufani pomocnicy Isham i Flynn. Jest

więc scena triumfa, a mimo to dla protagonistów pozostawiona swobodna przestrzeń do gry. Z wejściem komisarza i jego sekretarza następuje jedna z najmocniejszych scen dramatu. Siła tej polega na doskonale uchwyconym i przeprowadzonym kontraście. Z jednej strony Stimson, wielki, potężny, wytworny, wygolony, w ogromnych okularach w szydkretowej oprawie, wykwit cywilizacji amerykańskiej, ze zdobyczy tej cywilizacji ogromnie dumny, cieszący się, że Ameryka w każdej sprawie, dotyczącej ludzkości, ma pierwszy plan wysuwając interes finansowy i wierząc, że dzięki tej zasadzie cały świat zdobędzie, człowiek rozumny, dobry, wyrozumiały i ludzki, ale tam, gdzie idzie o Amerykę, o jej dobro, o imperializm ekonomiczny, nieustępliwy. Z drugiej strony stanatyzowana gromada dobrowolnych żebraków, dysząca nienawiścią do tej cywilizacji, którą Stimson reprezentuje, głucha na wszelki głos rozsądku i trzeźwości.

Stimson rozpoczyna pertraktacje. Przedstawia przyjaźnie, że wobec grożącej katastrofy powodzi, rząd, pragnąc ocalić olbrzymiej wagi pozycję, jaką w bilansie gospodarki społecznej

przedstawia New Orleans, zdecydował się poświęcić ten ich okręg, który jest najuboższy i zupełnie nieprodukcyjny. Ludzie w Nowym Orleansie mogliby się jeszcze uratować, uciec koleją, schronić się na morzu lub w powietrzu. Ale dobra materialne nagromadzone w mieście musiałyby przepaść. Zagłada Nowego Orleanu wywołałaby krach na giełdach, a w następstwie ogólno-światowe przesilenie ekonomiczne. Do tego żadną miarą nie można dopuścić. Zresztą rząd nie wymaga poświęceń. To nie byłby czysty interes. Mieszkańcy okręgu, zostaną hojnie wynagrodzeni. Rząd zainicjował składkę na rzecz bohaterów, którzy uratują New Orleans. Wyasygnował na ten cel sto tysięcy dolarów. Dobrowolne składki milionerów w zagrożonym mieście i towarzystw akcyjnych wielokrotnie przewyższyły tę sumę. Mieszkańcy osady mogą mówić o szczęściu. Zamiast uprawiać nędzną rolę, która zaledwie ich może wyżywić, każdy z nich będzie mógł teraz kupić sobie dom w Nowym Orleansie. Zrobili doskonały interes. Oto jest lista składek.

(C. d. n.)

Jawne oddanie głosu nie narusza przepisów prawa.

W sprawie jawnego oddawania głosów gen. komisarz wyborczy udzielił następującej instrukcji:

Ostatnimi czasy w niektórych okręgach wyborczych poruszano zagadnienie tajności wyborów i prawa wyborcze do jawnego manifestowania zamiaru głosowania na rzecz jakiegokolwiek określonej listy.

Wobec tego uznaję za wskazane uzupełnienie mojej instrukcji Nr. 3 następującym wyjaśnieniem. Na mocy art. 11 i 36 konstytucji wybory posłów i senatorów odbywają się za pomocą tajnego głosowania. Tajne głosowanie różni się od jawnego sposobem wyrażania przez głosującego jego woli. Podczas gdy przy jawnym głosowaniu głosujący, wyrażają swą wolę za pomocą jakiegoś umówionego widocznego dla wszystkich znaków lub ruchu n. p. przez podniesienie ręki, powstanie z miejsca, wyjścia przez drzwi itp. albo zgola przez aklamację, przy tajnym głosowaniu głosujący wyraża swą wolę w taki sposób, że przy obliczeniu głosów nie można wiedzieć, kto złożył głos. W tym celu najczęściej są używane galki do głosowania i kartki, które wyborca wypełnia i wrzuca do urny. Obowiązująca ordynacja wyborcza ustaliła sposób głosowania opisany w art. 70—73 ordynacji wyborczej, a mianowicie kartkami wrzucanymi do urny i zawierającymi oznaczenia słowami lub cyframi numerów listy kandydatów na które wyborca oddaje swój głos.

Kartkę wyborca składa do koperty celem zachowania przepisów ust. 2, 3 art. 2, a mianowicie celem zabezpieczenia oddania głosu osobiście i tylko jednego przy obliczaniu bowiem głosów liczą się jedynie koperty (art. 81).

Tym sposobem wedle obowiązującej ordynacji tajność wyborów polega na złożeniu głosów trybem przewidzianym w art. 70—73 i wyborca zachowując ten tryb ten sam czyni zadanie tajności wyborów. Pogwałcić zasadę tajności wyborów może tylko obweśdowa komisja wyborcza, gdyby zastosowała jakiegokolwiek inny sposób głosowania, wyborca zaś sam tego uczynić nie może. Natomiast inne znaczenie ma sposób zachowania się wyborcy przy wykonaniu ustalonych przez ordynację wyborczą czynności wyborczych. W tej mierze ordynacja wyborcza wymaga jedynie, ażeby wyborca pod groźbą wydalenia z lokalu wyborczego nie zakłócał spokoju i nie

agitował, wygłaszając przemówienia, rozdając karty do głosowania lub innym jakimkolwiek sposobem. Zakazu zaś ujawnienia przez wyborcę zamiaru głosowania na rzecz jakiegokolwiek określonej listy ordynacja wyborcza nie zawiera i nie można uważać za pogwałcenie zasady tajności wyborów, gdy wyborca oświadczając głośno, że oddaje głos na pewną listę, w dalszym ciągu wykona przepisy art. 70—73 ordynacji wyborczej.

W tym wypadku może zachodzić

jedynie niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju wyborów, gdy większa ilość wyborców będzie manifestować swe przekonania polityczne zwłaszcza, gdy to uczynią wyborcy o różnych przekonaniach.

Wobec tego w tych okręgach, gdzie można oczekiwać takich manifestacji masowych, należy porozumieć się z władzami administracyjnymi i naprzód obmyśleć środki zabezpieczenia w lokalach wyborczych spokoju i porządku głosowania.

Przedwyborczy wiec B. B. W. R. w kinie „Lew”.

MOWA DR. LOEWENHERZA I SEN. LEMPKĘGO.

W niedzielę 9 bm. odbył się w sali kinoteatru „Lew” przedwyborczy wiec BBWR. Przewodniczył p. radca Litwinowicz, zagajał p. radca Wójcicki, przemawiali senator Loewenherz i senator Lempke.

Senator Loewenherz na wstępie stawił pytania, czy w Polsce ma zaistnieć ustroj nowy, niezależny od wahań i tarć partyjnych, czy też mają rządzić możnowładcy partyjni, spierający swoje stanowiska na różnych nastrojach politycznych.

Powinna zwyciężyć myśl państwowo-narodowa. Konieczność solidarności narzucają zaborcze zakusy nieprzyjaciół zewnętrznych i wewnętrznych, fakty sabotażów i akcji przeciw rządowych.

Możnowładcy sejmowi liczą na krótką pamięć społeczeństwa, narzucając mu swoje poglądy, bo społeczeństwo pamięta dobrze, że wtedy, gdy Marsz. Piłsudski ostatnim wysiłkiem odpierał najazd bolszewicki, możnowładcy sejmowi wykuliwali konstytucję, obliczoną na to, aby związać przyszłe rządy a naczelnikowi państwa pozostawić tylko cień władzy. W tym samym dniu, w którym podpisano Pokój Ryski, została uchwalona konstytucja, która skospowala najlepsze siły polskie, zajęte obroną całości państwowości.

Skutki jednak nie dały długo czekać na siebie. Nastąpiła dewaluacja marki. Z Wielkim wysiłkiem stworzony złoty także począł się chwiać, budżet załamywał się, bandy dywersyjne poczęły pustoszyć kresy. Liga Narodów kredytu nie udzieliła a kandydatura Polski na miejsce w Radzie Ligi Narodów upadła.

Dopiero w maju 1926 r. ocknęła się Polska. Czyn majowy wywołał radykalne zmiany, zrównoważono budżet, nastąpiła stabilizacja waluty. Zjawienie się Deveya przyjęły partie z niechęcią, przypisując mu uboczne nastawienia w stosunku do naszego życia gospodarczego. Dziś przeczy temu wymownie podziw Deveya dla wyników naszej pracy.

W r. 1926 zajęła Polska miejsce w Radzie Ligi Narodów. Ustalenie stanowiska Polski w Genewie przyniosł rok 1929, kiedy na 53 państw 51 głosowało za włączeniem Polski w skład Rady Ligi Narodów.

Przewrót majowy naprawił zło wywołane przez możnowładztwo partyj-

Ale partie krzyżują nadal intencje Rządu. Kiedy Niemcy domagają się rewizji granic, i kiedy ministerstwa nasze usilnie bronią polskiej całości, partie uchwalają obniżenie funduszu propagandowego i dyspozycyjnego, skreślają znaczne cyfry z funduszu Min. Spraw Zagr. i Min. Spraw Wojsk. Jest to więc wyrzucaniem broni z ręki stróża naszego bezpieczeństwa. O tem że możnowładcy partyjni bezwiednie może mają w programie upadek z trudem wzmocnionych sił Rzplitej, wiedzą doskonale Niemcy, to też Hitler wyraził się, że sejm powinien zwyciężyć, aby nastąpiły stosunki, umożliwiające czwarty rozbiór Polski. Pogroźki te poparła armia złożona z 150 tysięcy Stahlhelmowców na manewrach w Koblencku. — Mowę sen. Loewenherza przyjęto burzą oklasków.

Ostatni zabrał głos senator Lempke; wskazał na ogrom zła stać partyjnych i wspominał Polskę historyczną, która mimo swojej potęgi musiała paść — właśnie z powodu możnowładztwa partyjnego.

Mówca potępił fałszywych obrońców ludu, którzy obiecują złote góry a w rezultacie nic nie stwarzają prócz rzeszy obywateli polityków, wywołujących chaos. Polsce wobec apetytów państw sąsiednich jest potrzebny obywatel-pracownik. Kończąc wskazał mówca na owoce pracy rządu w dziedzinie gospodarczej, na konieczność stworzenia armii pracy i na potrzebe zrozumienia wartości prac rządu — aby w rezultacie nie pewna ilość, ale wszystkie mandaty znalazły się w rękach przedstawicieli BB., bo rząd musi zwyciężyć.

Ostatni zwrot przyjęła publiczność żywiołowymi oklaskami. W związku z przemówieniami uchwalił wiec trzy rezolucje:

1) złożenie hołdu P. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

2) Gotowość poparcia listy Nr. 1. i potępienie każdej innej akcji wyborczej.

3) Rezygnowanie z prawa głosowania tajnego.

Wiec nacechowany powagą i godnością członków, miał charakter uroczysty, co świadczy o zrozumieniu obywateli ideowych u obywatela.

==

Prez. Brzozowski przed kolejarzami.

W wielkiej sali Sokoła II. odbył się wczoraj olbrzymi wiec kolejarzy. — W zgromadzeniu wzięła udział tak wielka liczba uczestników, iż sala wszystkich pomieścić nie mogła to też część ich zajęła przyległe kurytarze. Zjawili się kolejarze od robotników dyżurnych do najwyższych urzędników, z prezesem Prachtel-Morawiańskim na czele.

Zgromadzenie zagaił inż. Dzikoński,

podkreślając, iż w dniu dzisiejszym w całej Polsce zbierają się kolejarze aby stwierdzić swe stanowisko. Jeżeli dziś zebrało się tak wielu uczestników świadczy to, iż kolejarze rozumieją, że chwila jest dla Państwa przelotowa.

Kolejarz w chwili niebezpieczeństwa zawsze stał na posterunku i dziś staje solidarnie pod sztandarem marszałka Piłsudskiego. (Okłaski).

Powoławszy do prezydium przedstawicieli kilkunastu związków kolejarzy, przewodniczący oddał głos prez. inż. Brzozowskiemu.

Przemówienie prez. inż. Brzozowskiego.

Powitany burzą oklasków prez. inż. Brzozowski zaznaczył na wstępie, iż stając przed kolejarzami, staje przed swoimi dawnymi, długoletnimi kolegami i współpracownikami.

Mam dwa powody, które zmuszają mnie do kandydowania. Jestem karłym żołnierzem marszałka Piłsudskiego, a jako prezydent ukochanego przez nas wszystkich grodu, pragnę na arenie parlamentarnej bronić interesów miasta Lwowa, by wywalczyć dla niego maximum tego, czego to miasto potrzebuje. (Okłaski).

Zabieram głos, jako wasz dawny współpracownik, który w czasie wojny prowadził kolejnictwo, który tą bronią, jaką jest kolejnictwo, w czasie wojny kierował.

W czasie wojen polskich kolejnictwo spełniło swe zadanie. I bez naszej pomocy inne bronie nie osiągnęłyby swego celu. Rozwój kolejnictwa osiągnął swój szczyt, lecz dziś chyli się ku upadkowi. Przed kolejnictwem stoją jednak nowe zadania. Musimy myśleć o elektryfikacji kraju, musimy pamiętać, iż kolej w swoim ustroju przechodzi silne przesilenie. Nie jest rzeczą przypadkiem, że dziś parowozy nasze idą do Rumunii, iż stwarza się ma gisrale węglowe, iż zbudowano nowe tory do Gdyni, co jest dowodem, iż nasza Rzeczpospolita ma prawo do morza i tego prawa nigdy się nie zrzeknie. (Okłaski).

Ten ruch od Gdyni przez wschodnią Małopolskę do Rumunii i morza Czarnego ma dla przyszłości Polski duże znaczenie.

Wspomniawszy o nowoczesnych środkach lokomocji i o potrzebie reorganizacji kolejnictwa, mówca stwierdził, iż najtańszym środkiem transportu była, jest i będzie woda, iż budowa kanału Wisła—Dniestr jest tylko kwestią czasu i pieniędzy, iż mu to nastąpić w porozumieniu z Rumunią. Jeżeli kanał ten dojdzie do skutku, Lwów wróci do dawnej swej roli gospodarczej.

Jako dawny członek Rady Przybocznej, a obecnie prezydent miasta, mówca zawsze interesował się dzielnicą gródecką, zamieszkałą przeważnie przez kolejarzy, dzielnicą, która ma wszelkie dane do dalszego rozwoju.

W okolicy tej dzielnicy ciągną się wielkie obszary gruntowe, których wojskowość nie potrzebuje, a które będzie można rozparcelować.

Mowę swą, gorąco oklaskiwaną, zakończył prezydent Brzozowski oświadczeniem, że pójdziemy razem ku świetlanej przyszłości pod przewodnictwem narodu, do którego mamy bezgraniczne zaufanie. (Brawa i okłaski).

Zkolei zabrał głos kandydat do senatu dr. Lempke, który w dłuższym przemówieniu zajmował się postulatami kolejarzy, a następnie skreślił potrzebe nowej konstytucji.

Przemawiali następnie pp. Bielkowski, Wiacek, Rosjan i Gielbart, poczem sekr. Wesolowski przedstawił następującą rezolucję:

Kolejarze oświadczają się jednogłośnie za listą Nr. 1.

Ze względu na trudne chwile dla Państwa, oraz w zrozumieniu konieczności przeprowadzenia potrzebnej reformy ustroju Państwa, celem zapewnienia mu mocarstwowego stanowiska, zebrani kolejarze uważają za swój obowiązek obywatelski przy nadchodzących wyborach stwierdzić swoje stanowisko państwowo-twórcze przez solidarne i jawne oddanie głosów na listę państwową, opartą na ideologii marszałka Piłsudskiego.

Rezolucję tę przyjęto huraganem oklasków i na tem zamknięto obrady.

Na wiecu rozrzucono tysiące ulotek za listą Nr. 1.

==

Fatalne skutki niepopularnego wiecu

Onegdaj donosiliśmy, iż w Warszawie w pięknej sali domu techników zorganizowali endecy mocno niepopularny wiec, tak iż publiczność na ulicy Czackiego urządziła spontaniczny protest i po wdarciu się do sali rozpedziła wiecowników. Oczywiście nie obyło się przy tem bez awantur.

Obecnie dyrektor gmachu Stowarzyszenia Techników Zembrzusi obliczył, że straty jakie stowarzyszenie poniosło z powodu zajęcia po wiecu Stronnictwa Narodowego, wynoszą około 6.000 zł.

Wybito kilkadziesiąt szyb, połamało 30 krzeseł wiedeńskich oraz rozbito duże lustro na klatce schodowej.

Oczywiście, że straty te będą musieli pokryć organizatorzy niefortunnego wiecu, a wśród właścicieli warszawskich krąży teraz dwuwersja: „Sali endekom nie pożyczaj. — to mądry zwyczaj”.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Lwów pod znakiem wyborów.

Wczorajsza niedziela została pod znakiem wyborów. Nietylko we Lwowie i we wszystkich miastach, miasteczkach oraz większych osadach Małopolski Wschodniej odbyły się tłumne zebrania, na których przemawiali kandydaci z listy Nr. 1, oraz reprezentanci miejscowego społeczeństwa. Jak ze sprawozdań wynika, nastrój dla listy Marszałka, jak najrychlejszy. Społeczeństwo coraz lepiej rozumie, że obecny ruch wyborczy to nie zwyczajna akcja wyborcza, nie walka o kandydatów, ale walka o losy i przyszłość Państwa. Sprawa kandydatów schodzi na dalszy plan, a na czoło wysuwa się troska o zapewnienie zwycięstwa dla obozu rządowego, toczy się walka o charakter przyszłego sejmiku, który nie może być zlepkiem partii, ale musi być istotną pomocą dla Rządu Marszałka, sejmikiem zdrowym, zdolnym do twórczej pracy a specjalnie do naprawy konstytucji, jako rzeczy najważniejszej. W tych nastrojach toczy się dyskusja na zebraniach i tem się tłumaczy wysoki poziom obrad, który tak wybitnie wyróżnia zebrania BBWR. od innych zebrania partyjnych.

Oprócz dwu zebrań, z których zdajemy sprawę osobno, odbyło się w sali rękodzielniczej zebranie cechu rzemieślników, a w sali kina garnizonowego wiec pracowników umysłowych. Obecnych było 400 osób.

W kinie „Promień” na Zniesieniu odbył się wiec przy udziale 700 osób. W sali Sokoła na Kleparowie odbyło się liczne zebranie, na którym przemawiał m. i. b. senator Lempke.

W sali Związku Strzeleckiego na Lewandówce odbył się wiec obywatelski przy udziale 300 osób. Po szeregu przemówień zabrał głos ks. prof. Szydelski, który wykazał całą obłudę tak zwanej listy narodowej, która reprezentuje wszystko — tylko nie naród i nie ideały chrześcijańskie. Przemówienie ks. prof. nagrodzili obecni rzesistami oklaskami, rezolucje przyjęto jednogłośnie.

W sali Domu Ludowego na Zamarynowie zgromadziło się całe prawie obywatelstwo miejscowe ze wszystkich sfer narodowości. Wiec zajął burmistrz inż. Krykiewicz, sprawę zbliżających się wyborów omówili kandydaci z listy Nr. 1. ks. prof. Szydelski i Wład. Wołowicz. Oprócz rezolucji, którą przyjęto, zebranie oświadczyło się za jawne głosowanie.

Liczne zebranie odbyło się też w Kozielnikach.

Hasła wyborcze.

Marszałek Piłsudski oświadczył: „Panowie wyborcy są daleko lepsi, niż bywali ich wybrańcy”.

Walcząc z sejmowładztwem, nie walczymy z sejmem. Walcząc ze złymi wybrańcami, nie walczymy z wyborcami.

Zwycięstwo jedynki — to nowy okres w dziejach Polski: okres rozkwitu państwa.

Zwycięstwo jedynki — to odrodzenie sejmiku Rzeczypospolitej.

Powrót do sejmowładztwa — to powtórzenie okresu upadku Polski.

Blok Bezpartyjny — to jedność różnych sfer społeczeństwa dla dobra państwa. Bloki wyborcze partyjności — to zmowa dla zdobycia mandatów ze szkodą dla państwa.

Polska Ludowa — powinno oznaczać: dobrobyt ludu, a nie panowanie samozwańczych przywódców ludowych.

LEW
kinoteatry
dźwiękowe
KOPERNIK

Jutro premiera pierwszego filmu, który poruszył całą Polskę. Monumentalny dźwiękowiec polski, będący wyczynem najlepszych artystów sceny polskiej.

ŚPIEWY, CHÓRY I MOWA W JĘZYKU POLSKIM

Symbol wielkiej miłości, krwi i poświęcenia p. t. „NA SYBIR” (Płomienne serca). Reżyserja Henryk SZARÓ.

W głównych rolach: J. Smosarska, A. Brodzisz, E. Bodo, B. Samborski, Mieczysław Frenkel, Kazimierz Justjan, Mira Ziemnińska. Przepiękna ilustracja muzyczna pod dyrekturą H. Warszawskiego (Warsza), Bajeczne zdjęcia z Puszczy Białowieckiej, na Kujawach, w Cytadeli Warszawskiej i t. d.

KOPERNIK
kinoteatry
dźwiękowe
LEW

Wiadomości bieżące.

10
listopada
1930

Poniedziałek

Andrzeja

Jutro: Marcina b.

Wschód słońca 6:28

Zachód 15:48

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 10 bm. godz. 8 w. „Fiołek z Montmartre”. (Zniżki ważne).

Wtorek 11 bm. „Wyzwolony” i „Megae” opery Wieniawskiego. Występ Czarneckiego, Zaleskiego i Massiniego. Z okazji święta narodowego przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie p. prezydenta Miasta inż. Jana Brzozowskiego. (Zniżki ważne).

Sroda 12 bm. „Fiołek z Montmartre”, operetka Kalmana. (Zniżki ważne).

Czwartek 13 bm. „Fiołek z Montmartre”, operetka Kalmana. (Zniżki ważne).

Piątek 14 bm. „Fiołek z Montmartre”, operetka Kalmana. (Zniżki ważne).

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego).

Poniedziałek 10 bm. „Dzielny wojak Szwajk” w ukł. scen. L. Schillera.

Wtorek 11 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna. (Premjera).

Sroda 12 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Czwartek 13 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Piątek 14 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 10 bm. „Pierwsza pani Selby” komedia Ervine’a.

Wtorek 11 bm. „Pierwsza pani Selby”, komedia Ervine’a.

Sroda 12 bm. „Pierwsza pani Selby”, komedia Ervine’a.

Czwartek 13 bm. „Pierwsza pani Selby” komedia Ervine’a.

Piątek 14 bm. „Pierwsza pani Selby”, komedia Ervine’a.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 10 bm. „Louisiana”, ostatni występ operetki murzyńskiej.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Noc upojeni”, Iwan Petrowicz i Esterhazy w dźwiękowcu.

CASINO: „Pieśniarz gór”, 100% dźwiękowiec.

CHIMERA: „Hrabia Cagliostro”.

KOPERNIK: „Cztery pióra”, film dźwiękowy i „Kokosowe orzechy”.

LEW: „Trójka”, w gł. roli Olga Czechowa i Adalbert Schlettow. Pieśni i chóry w języku rosyjskim.

MARYSIENKA: „Cztery pióra”, film dźwiękowy i „Kokosowe orzechy”.

PALACE: „Moje słończko”, z Janet Gaynor — oraz dodatki dźwięk.

RAJ: „Białe cienie”, dźwiękowiec.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików „Ryt” — zbiorowe: Nowotnowej Janiny i Radnickiego Zygmunta oraz wystawa ogólna — otwarta codziennie od godz. 10—15 po poł.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz następny powieści chorwackiego autora Milana Begovica „Pigwa w skrzyni” w przekładzie Henryka A. Batowskiego.

— Stow. Elektryków Polskich zawiadamia, że p. inż. Łukasz Dorosz wygłosi w poniedziałek dnia 10 bm. w sali Polskiego Towarzystwa Politechnicznego przy ul. Zimorowicza 9. odczyt p. t.: „Komunikacja telefoniczna na bardzo wielkie odległości”. Początek o godz. 18:30. — Wprowadzeni goście miłe widziani.

— Program Kasyna i Koła Lit. Art. We czwartek 13 listopada, początek o godzinie 20-tej koncert pianisty Erwina Brynickiego z Rzymu. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna.

— Członek Zrzeszenia Artystów Plastyków „Artes”, artysta grafik Ludwik Tyrowicz, wygłosi w poniedziałek 10 bm., o godzinie 19-tej 35 min., odczyt przez radio na temat: „Grafika, sztuka odradzająca się”.

— Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych Koło Miejsowe we Lwowie, urządza dnia 11 listopada b. r. o godz. 15-tej w lokalu własnym plac Cłowy l. 1, I. p., uroczystą akademię z okazji 12-tej rocznicy powstania Państwa polskiego na którą zaprasza wszystkich kolegów skarbowców.

— Z Tow. Dante Alighieri: Lekcje języka włoskiego rozpoczyna się w poniedziałek 10 b. m. w Uniwersytecie i odbywać się będą w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia. Kurs wyższy od 5—6, kurs niższy 6—7 po południu. Lekcje prowadzi będzie lektorka Uniwersyteku p. dr. Laura Gelletich.

— Wyborczy Komitet Organizacji Kobietych urządza dnia 11 listopada b. r. jako w 12 rocznicę odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego i 10-rocznicę utrwalenia wschodnich granic Rzeczypospolitej uroczystą akademię w sali ratuszowej. Początek o godz. 6-tej wieczorem. Wstęp wolny, szczegóły programu w afiszach.

— Zbiegi w kierunku Lwowa. Policja otrzymała wczoraj telefonogram, iż niejaki Mojżesz Bolzner, liczący 20 lat, skradł w Brzozowie na szkodę swego ojca 350 dolarów i sznur pereł wartości około 500 zł., poczem zbiegł w kierunku Lwowa. Za zbiegłym wysłano listy gończe, które trafią niewątpliwie pod właściwym adresem ze względu na szczegółowy rysopis i szczególne znaki na twarzy zbiega skutkiem przebytej ospy.

— Jak się zabawiali w Domu Narodnym? Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj Jana Zychańkę, Maksymiliana Koptę, Kazimierza Rygosiewicza i Władysława Kozika, którzy w czasie zabawy napadli na Juliana Solikę, zamieszkałego przy ul. Łazarza l. 12, przyczem jeden z nich ugodził Solikę nożem w brzuch i w lewą rękę. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Solikę w ciężkim stanie do szpitala powszechnego.

— Włamania sklepowe i mieszkaniowe. Psachte Wilkenfeld, zamieszkały przy ul. Bożniczej l. 9, zawiadomił policję, iż w godzinach wieczornych niewyśledzeni sprawcy po rozbiciu kłodek i podważeniu rolety żelaznej dostali się do jego sklepu przy ul. Cebulnej l. 13, skąd zabrali 50 czapek naciąganych, 70 czapek futrzanych, 20 czapek krymskich oraz 150 kapeluszy, łącznej wartości około 1000 zł. — Jakiś złodziej skradł z mieszkania Józefa Kurza przy ul. św. Anny, l. 3, złoty pierścień wartości 240 dolarów. — Z mieszkania Marii Łopatównej przy ul. Działońskich l. 5, skradziono torbę skórzaną z kwotą 50 zł. i na szkodę Leona Bilińskiego futro męskie z kołnierzem kangurowym.

— Pożar mieszkaniowy. W kamienicy przy ul. Romanowicza l. 12, w mieszkaniu Tacianny Gurak, płonąca lampa potracona upadła na podłogę, a rozbiwszy się, wywołała pożar, ugaszony przed zjawieniem się trou strażnicy pożarnej.

CZEKOLADA
PLUTOS
„KAIR”
z wschodnimi owocami
tabliczka 75 groszy.

RADJO.

Poniedziałek, 10 listopada

Lwów (385) godz. 11:58: Sygnał cza-su z Warsz. Obserwatorium i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie: 12.05—13.00: Koncert gramofonowy (utwory na żądanie radiosłuchaczy); 15.50: Transm. z Warszawy: Lekcja języka francuskiego; 16.10: Transm. z Warszawy: Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.45: Koncert z płyt gramofonowych; 16.55: Odczyt rządowy z Warszawy; 17.15: Transm. z Wilna: „Bibliotekarska wiedza tajemna” wygl. dyr. A. Łysakowski; 17.45—18.15: Muzyka lekka z Warszawy; 18.15: Odczyt rządowy z Poznania; 19.00: Rozmaitości; 19.20: Transm. z Warszawy: Skrzynka pocztowa rolnicza, giełda rolnicza; 19.35: Kwadrans dla artystów plastyków; 19.45: Kaz. Brończyk: O fałszywym i prawdziwym pacyfizmie; 20.00: „Wśród książek” transm. z Warszawy; 20.15: Feljeton „Z literatury o muzyce” wygl. St. Niewiadomski, transm. z Warszawy; 20.30: Operetka Lehara „Miłość cygańska” transm. z Warszawy; 22.20 Feljeton „Ameryka w Polsce” wygl. p. Cz. Łukaszewicz, transm. z Warszawy; 22.30: Koncert z płyt gramofonowych; 22.50: Transm. komunikatów z Warszawy; 23.00—24.00: Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

Warszawa (1411) godz. 12.10, 16.45, 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych; 16.15: Program dla dzieci starszych;

Wtorek, 11 listopada

Lwów. (385). Godz. 10:15: Transmisja mszy polowej z Pola Mokotowskiego w Warszawie, celebr. przez ks. bisk. Galla z kazaniem ks. bisk. Bandurskiego. Po nabożeństwie transmisja rewii wojskowej. — 15:40: Transmisja z Warszawy: Słuchowisko dla młodzieży: „Listopadowe słońce”. K. Koźmińskiego i I. Targa. — 16: Transmisja koncertu z Warszawy. — 16:40: „Józef Piłsudski, jako budowniczy Państwa polskiego” — wygl. major dr. W. Lipiński. Transmisja z Warszawy. — 17: Transmisja uroczystej akademii z Filharmonii Warsz. — 18:40: Rozmaitości. — 19: Koncert z płyt gramofonowych. — 19:15: Transmisja z Warszawy: przemówienie gen. Kutrzeby. — 19:30: Lwowska Gazeta Radiowa. — 19:40: Kwadrans liter. z Warsz. — 20: Transmisja z Opery Warsz., po operze transm. kom. z Warszawy.

Warszawa (1411). Godz. 10:15: Transmisja mszy polowej z Pola Mokotowskiego. — 15:40: Słuchowisko dla młodzieży. — 16:40: „Józef Piłsudski, jako budowniczy Państwa polskiego”, wygl. mjr. dr. W. Lipiński. — 17: Uroczysta Akademia z okazji 12-lecia Niepodległości Polski i 10-lecia odparcia najazdu sowieckiego. — 19:15: Przemówienie gen. Kutrzeby. — 20: „Konrad Wallenrod”, opera Żeleńskiego. — Kraków (312). Program warszawski. — Poznań (334). Godz. 23: Muzyka z kawiarni „Esplanada”. — Katowice (408). Godz. 8:40: „W 10-tą rocznicę zwycięstwa nad Rosją”, wygl. płk. T. Różycki. — Wilno (368). Program warszawski. — Budapeszt (550). Godz. 21:30: Bela Bartok i Louis Heimlich grają na dwóch fortepianach. — Kopenhaga (281). Godz. 22:10: Koncert jazzowo-symfoniczny. — Wiedeń (516). Godz. 21: Występ Jerzego Baklanowa. — Medolan (501). Godz. 21: „Turandot”, opera Puccini’ego. — Lipsk (253). Godz. 21:30: Koncert symfoniczny.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

„Fair Play“.

„Fair Play“ — to uczciwa, czysta gra, to uczciwe i godne zachowanie się poza obrębem boiska, to krótkie i dobitne przykazanie angielskiego sportowca, szeroko zastosowane u narodów Zachodu i Północy. W tem angielskim przykazaniu mieści się wszystko — najszlachetniejsze w sporcie — a więc skromność, opanowanie swych nerwów, godne zachowanie się wobec przeciwnika, wobec sędziego, wobec widowni, hamowanie swej siły fizycznej t. zn. nie nadużywanie jej wobec słabszego przeciwnika i nie prowokowanie silniejszego — słowem w tem „fair play“ jest zawarty cały honor prawdziwego sportowca — dżentelmena.

Niestety — w sporcie polskim dalecy jesteśmy od tego „fair play“; — dalecy są też od tego czynni gracze i zawodnicy wszelkich gałęzi sportu — dalecy od tego są organizatorzy. I jedni i drudzy nie widzą, iż to kardynalna podstawa moralności fizycznego wychowania młodzieży.

Przeciwnie — per fas et nefas dążymy do wygrania zawodów, do zdobycia mistrzostwa, do odnowienia zawodnika. Gdy zawiedzie brutalna gra, unieszkodliwienie gracza czy też zawodnika, prowokacja arbitra, krzyk kibiców na trybunie — wreszcie bandycka napaść i pobicie widza czy też referenta sportowego — pozostaje jeszcze zielony stolik — ordynarna szacherka klubowa.

I gdyby w tem wszystkim brali udział ludzie bez studiów, bez pozycji towarzyskiej, o niewyrobionych stosunkach! Gdzież tam... Ta zaraza toczy nasze społeczeństwo sportowe od głów do nóg — panuje wszęchnadnie na boiskach, panoszy się po chamsku na widowni, ciąży nad posiedzeniami zarządów i wydziałów klubów, związków i zrzeszeń, przemycia się nawet na łamy prasy.

To „fair play“ — obce naszemu robotnikowi — obce i człowiekowi z uniwersyteckim wykształceniem. Śmiech pusty porywa, jeśli się zastanowi nad tem, iż u nas aż nagrody dają oficjalnie za dżentelmeńskie zachowanie się zawodników. Chciałbym widzieć minę tego Anglika, któremu danoby medal za niezłamanie nogi przeciwnikowi na boisku.

I stwierdzić muszę z przykrością, iż objawy zapomnienia o „fair play“ występują najjaskrawiej w naszej najpotężniejszej organizacji sportowej t. j. w pilce nożnej — zwłaszcza od czasu stworzenia Ligi. Gdzie dawniej istniały dyskwalifikacje ludzi zasłużonych w sporcie o wybitnych nazwiskach, gdzie dawniej istniały jesienne szacherki związane z przechodzeniem graczy z klubu do klubu, gdzie dawniej urzędników na wysokich stanowiskach nadużywano w planach klubowych, gdzie dawniej trzymano w niepewności jakiś wynik zawodów przez kilka miesięcy (tamtegoroczna historia mistrzostwa Ligi) — czy wreszcie zaszedł kiedy wypadek bicia widza — gorzej, bo redaktora sportowego za skrytykowanie gracza drużyny — rzeczywiście słabo grającego.

Co innego pobicie się dwu widzów, czy też dwu partii — sympatyków walczących z sobą drużyn — a co innego brutalna, chamska napaść na graczy schodzących z boiska (Lechia w Przemyślu, pobicie Luxemburga w Warszawie) albo na pojedynczego, bezbronnego widza (napaść na p. Kobiaka na boisku Lechii).

Czas z tem skończyć. Nasze władze sportowe, nasze OZPN-y, PZPN.-Ligi, ZZ. — powinny się z całą energią wziąć do wyplenienia chamstwa i bandytyzmu; nie krepować się tem, iż w danym wypadku interwenjują ludzie udekorowani —którzy zapominają, że i ich obowiązuje również „fair play“ — lecz

z całą surowością i bezwzględnością nasze władze sportowe winne dążyć do poprawy tych zdemoralizowanych

stosunków w sporcie. — Poparcia prasy mogą być pewni.

Prof. R. Wacek.

Mistrzostwa Ligi PZPN.

Zty dzień miała wczoraj Pogoń — jeszcze gorszy Czarni. Pierwsi przegrali w Krakowie (3:0) z prawdopodobnym Mistrzem Polski — przegrali jednak wysoko i to na 0 — więc kłęska to dotkliwa. Czarni znowu u siebie w domu dali się łatwo pokonać (2:0) (także na 0) drużynie wypadającej z Ligi.

Przegrali, zaszczytu Lwowowi nie przyniesli i szkoda o tem już myśleć.

Jest tu jednak inna sprawa do omówienia. Po zawodach zwolennicy i Pogoni i Czarnych robili takie miny i wypowiadali takie uwagi, iż mało orientujący się osobnik szedł do domu w przekonaniu, iż tak Pogoń, jak i Czarni przegrali zawody naumyślnie — a to, aby „Cracovia wzięła mistrzostwo“, a „Warszawianka została w Lidze“.

No — no — znaleźli się dobrodziej, którzy przegrywają aż 3:0 i 2:0. Dajcie spokój komedykom footballowym; źle i bezmyślnie gracze i biła was i mistrze i nie-mistrze. Najzabawniejsze, iż nawet ludzie starsi dają się brać na takie kawały i mrugając oczkami, robią perskie oko, gdy właśnie ich pupil dostaje bramkę.

Fe — panowie. Albo to jest ten wasz słynny ligowy football i „zacięta“ walka do końca — albo zwykła — ordynarna szacherka... No, to nie bierzcie pieniędzy przynajmniej za wstępy, załatwcie to „w cztery oczy“, tak z rączki do rączki — i wszystko w porządku.

Na szczęście tak źle nie jest. Macie już pewne swe miejsce w Lidze, stąd fanfaronada i nieudolny pomysł umniejszenia swej kłęski. Trudno — musi Lwów znowu 5:0 schować do kieszeni, a dla nie Lwowian uciecha, iż scho dzimy w naszej kolebce sportu na polu sportu coraz bardziej „na psy“.

R. W.

WARSZAWIANKA — CZARNI (2:0) (1:0).

Warszawianka: Domański, Zarzecki, Wróblewski, Maderski, Gazur, Hahn, Jung, Zwierz II, Zaborowski, Maderski, Pońsko.

Czarni: Krasicki, Lemiszka, Olejniczak, Piłat, Amirowicz, Ozajst, Dyki, Sawka, Reyman, Koch, Cybruch. Warszawianka odniosła w dniu wczorajszym zwycięstwo, które może się przyczynić do utrzymania w Lidze. A Warszawianie na ten sukces zupełnie zasłużyli. Obecny sposób gry są oni dla każdej drużyny ligowej b. groźni. Największym ich atutem była szybkość, dalej niezły start i dobra gra głową. W bramce Domański jak zwykle pewny. W obronie najlepszy Wróblewski, grający niezwykle ofiarnie. W pomocy najsłabiej wypadł Hahn. Środkowy Gazur i prawy Maderski grali z niezwykle poświęceniem. W ataku na pierwszy plan wybijał się Jung, który w 20 min. zmienił miejsce z Zaborowskim. Jung na pozycji łącznika wypadł o wiele lepiej, aniżeli na skrzydle. Zwierz grał za bardzo egoisty cznie. Ze skrzydeł lepszy Pońsko.

Czarni grali b. słabo. Zawiedli niemal wszyscy. Krasicki w bramce b. niepewny. Przy lepszym ustawieniu mógł złapać strzał Zwierza. Z obrońców lepszy Olejniczak. Lemiszka niepewny w wykopie. Amirowicz był naj słabszym graczem miejscowych. Już w pierwszej połowie opadł on zupełnie na siłach, a w drugiej ograniczał się jedynie do statystowania. Piłat jak zwykle pracowity. W ataku rezerwowe skrzydła słabe. Reyman był powolny i niezdecydowany. Koch brutalny.

W pierwszych minutach gra chaotyczna i utrudniona z powodu rozmokle-

go terenu. Od 20 min. Warszawianka dyktuje ostre tempo i zaczyna przeprowadzać groźne ataki, z których jeden kończy się dalekim strzałem i bramką zdobyta przez Zwierza. W drugiej połowie Czarni grają znacznie lepiej, mimo to zmuszeni są pod koniec oddać zupełnie inicjatywę w ręce Warszawiaków, którzy na parę minut przed końcem zdobywają drugi punkt ze strzału Junga.

Sędziował p. Rumpfer z Krakowa. Widzów około 2000.

CRACOVIA—POGOŃ 3:0 (1:0).

Kraków, 9 listopada. (Tel. wł.) Cracovia: Otfinowski, Lasota, Zastawniak Mysiak, Chruściński, Seichter, Szperling, Kozok, Mitusiński, Małczyk, Kuhiński.

Pogoń: Albański, Jerzewski, Fichtel, Hanke, Kuchar, Hanin, Szabakiewicz, Korabian, Zimmer, Maurer. Łagodny.

Gra przez cały czas równorzędna, przyczem Pogoń nie wykorzystwała wiele dogodnych sytuacji. Pierwszy punkt dla Cracovii zdobywa Kozok w 6 min. Po przerwie sytuacja nie ulega większej zmianie. Bramki dla Cracovii w tym okresie zdobywają w 16 min. Mitusiński i po niefortunnym wybiegu Albańskiego i w 33 min. Mysiak. W Pogoni zawiodły zupełnie skrzydła. W trójce środkowej najlepszy Korabian. W pomocy Hanke unieszkodliwił zupełnie Szperlinga. Kuchar doskonały. Hanin w zupełności zastąpił Deutschmana. Obrońcy przeciętni. Albański po za fatalnie puszczonej drugą bramką dobry.

W Cracovii najlepszy był Chruściński w pomocy i Kozok w ataku. Zawiodł zupełnie Mysiak. Widzów około 6000. Sędziował b. słabo p. Rosenfeld.

LEGJA—LKS. 5:1 (3:0).

Łódź, 9 listopada. Zasłużone zwycięstwo wojskowych. Bramki dla Legii uzyskali Raidek dwie, Nawrot, Ciszewski i Przeździecki. Jedyny punkt dla LKS. zdobył Król. Sędzia p. Arczyński. Widzów około 2500.

POLONIA—GARBARNIA 5:1 (2:0).

Warszawa, 9 listopada. Garbarnia zawiodła zupełnie. Bramki zyskali: dla Polonii Malik trzy, Pazurek II. i Suchocki, dla Garbarni Pazurek I. Sędzia p. Adamski. Widzów około 3000.

RUCH—WARTA 1:0.

Król. Huta, 9 listopada. 18-to minutowa dogrywka przyniosła zwycięstwo Ślązakom, którzy uzyskali wyrównującą bramkę przez Peterka. Mecz po dogrywce przedstawia się wobec tego 2:2.

TABELA LIGOWA

po niedzielnych meczach przedstawia się następująco: 1) Wisła 30 pkt.; 2) Cracovia 29 pkt.; 3) Legia 28 pkt.; 4) Warta 28 pkt.; 5) Polonia 26 pkt.; 6) Garbarnia 20 pkt.; 7) Pogoń 18 pkt.; 8) Ruch 17 pkt.; 9) Czarni 17 pkt.; 10) Ł. K. S. 15 pkt.; 11) Ł. T. S. G. 12 pkt. 12) Warszawianka 10 pkt.

Total
TABLETKI
SĄ SKUTECZNYM ŚRODKIEM
PRZECIWKO
REUMATYZMOWI, PODAGRZE,
BÓŁOM GŁOWY, MIGRENI
I PRZEZIĘBIENIOM.
Według orientacyjnego poswiadczania przeszło
6000 lekarzy wyraziło swoje uznanie dla
skuteczności działania TOTALU.
CENA 2L. — N^o reg. 1364.

Z lasów i pól.

Dobry sezon. — W odpowiedzi p. Bartmańskiemu. — List p. Preka. — Rezultaty kilku polowań.

Już pierwszy tydzień polowań na zające zapowiada b. dobry sezon; są to skutki łagodnej zimy i dobrej wiosny: Jedyne pogoda nie dopisuje i psuje nie tylko rezultaty polowań, lecz także cchote i humor myśliwych.

Na naszą prośbę nadsyłania nam wyników polowań, otrzymaliśmy od p. Witolda Bartmańskiego z Tadań kartkę z wyrazami żalu, iż tamtegoroczne sprawozdanie z polowania w Tadańiu nie umieściliśmy.

Nie ulega kwestji, iż takie sprawozdanie zostało wysłane — to jedno tylko „ale“ — iż nie doszło do naszych rąk: w przeciwnym razie musiałyby być podane do publicznej wiadomości.

Winy więc nie ponosimy i prosimy, by Tadańie — urazę nieuzasadnioną na bok odrzuciwszy — o nas nie zapomniało.

Od p. St. Preka otrzymaliśmy uzupełnienie naszego artykułu o tegorocznym rykowisku. Otóż „w rewirach należących do nadleśnictwa w Zielonej, ubili pp. Adam Kapliński, kapitalnego 18-staka, pułk. Perini 14-staka i 12-staka, Róża Prekowa 12-staka, ks. Olgard Czartoryski 14-staka, Kaz. Marmaross niedźwiedzi, dzika i 10taka; Zdz. Marmaross dwa 12-taki“.

Za to uzupełnienie statystyki naszej p. marszałk. Prekowi serdecznie dziękujemy.

Rezultaty dalsze polowań są następujące:

Złoczewskie Tow. myśli. polowało w Skwarzawie w 21 strzelb; na rozkładzie 106 zajęcy — królem p. Hupałowski (12 zajęcy), który w ostatnich miocie „doszedł“ i „minał“ gen. Marmarosskiego (11 zajęcy).

W Stronibabach we wzorowo urządzonej i troskliwie chronionej knieji, mimo deszczu padło 30 bażantów i 50 zajęcy, przyczem kilka dobrych miotów opuszczono. Widziano wiele sam. strzelano do słońek (5 listopada); strzelb 10. Polowanie prowadził przykładowo gospodarz p. J. Obertyński — po staropolsku goszcząc swych gości. Zaznaczyć należy, iż pól nie ruszano — a prawdziwe to eldorado zajęcy i kuropatw, których Stronibaby liczą kilkadziesiąt stad.

W Kochałowice na polach gminnych polował „Lowiec“ Lwow. Tow. Myśli w 7 strzelb; na rozkładzie 22 zajęcy — królem inż. Hahn (4).

W Pikułowicach polowano w 7 strzelb — przyczem padło 22 zajęcy. 2 słońki i 1 krogulec. Zajęcy b. wiele.

Kronika sportowa.

FILKA NOŻNA W KRAJU.

Poznań 9 listopada. (CS). Legia—A. K. S. (Król. Huta) 2:2 (1:1). Zawody o wejście do Ligi. Sędzia p. Hanke.

Z ZWIĄZKU DZIENNIKARZY SPORTOWYCH WE LWOWIE.

W związku z komunikatem L. K. S. Pogoń umieszczonym w Nr. 289 „Słowa Polskiego“ z dnia 22 października i Nr. 8804 „Wieku Nowego“ z dnia 23 października, Zarząd Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych we Lwowie wzywa L. K. S. Pogoń do załatwienia pism Związku z dnia 22 października i 29 października w terminie do dnia 15 listopada b. r., w przeciwnym bowiem razie zmuszony będzie traktować treść wspomnianego komunikatu jako bezpodstawną insynuację podkopującą autorytet dziennikarstwa sportowego we Lwowie.

Ser biały cudownym środkiem lecznym.

Niema dnia, by w jakimś kraju czy to na kontynencie, czy za oceanem, nie wypłynął na powierzchnię burzliwego życia jakiś nowy cudowny lekarz. Dobrze jeszcze, gdy lekarz taki nie tworzy nowej sekty religijnej, gdyż wystarczy kilka przypadkowych uleceń, a pospólstwo gotowe jest uznać takiego szarlatana za wybrańca Boga i napelnić jego kieszenie złotem.

W tych dniach stanął przed sądem berlińskim niejaki Józef Weissenberg, lekarz cudowny, prorok i założyciel nowej sekty religijnej w jednej osobie. Weissenberg został oskarżony o niemoralne zamordowanie człowieka, którego leczył zawzięcie serem zwyczajnym.

Pacjent (o ironjo losu) był aptekarzem. Zachorował on na zakażenie kiwi, z którego chciał go wyleczyć Weissenberg, przykładając na zakażoną część ciała ser zwyczajny. Choroba zakończyła się śmiercią pacjenta, a zrozpaczona żona nieboszczyka dała zawiadomienie do policji na cudownego lekarza. Weissenberg oskarżony jest jeszcze o pozbawienie wzroku dziecka, które leczył również owym prostym środkiem.

Ciekawe jest curriculum vitae oskarżonego.

Ma on obecnie 75 lat. Gdy miał 14 lat, oboje rodzice umarli na cholere. Chłopiec dostał się do owczarza, jako pastuszek owiec. Owczarz leczył choroby wśród gmin wiejskiego i nauczył tej „sztuki“ młodocianego pastusza. Ale chłopiec nie od razu poświęcił się karierze cudotwórcy. Był on kolejno: mularzem, żołnierzem, koźnikiem, lokajem, aż wreszcie w r. 1892 został dorożkarzem. Wszystkie te zawody „nie pasowały“ doń, jak się wyraził na przewodzie sądowym.

W r. 1893 jest już na odpowiedzialniejszym stanowisku, bo magnetyzera lekarskiego.

Oskarżony podniesiony, silnym głosem spowiada się przed sądem.

Twierdzi, że ukazał mu się razu pewnego na korytarzu hotelowym sanatorium Jezus Chrystus i zawołał nań, aby porzucił dotychczasowe zajęcia ziemskie, a poświęcił się stanowi duchownemu.

Wobec tego posłuszny Weissenberg zakłada w r. 1905 sekte „ewangelickiego kościoła św. Jana“, której zostaje biskupem. Zostawia głową działającą swego kościoła. Weissenberg poświęca się gorliwie propagowaniu tej sekty, do czego wielce się przyczynia jego praktyka lekarska, opierająca się tylko na jednym niezawodnym środku — zwyczajnym białym wielkim serze.

Weissenberg twierdzi, że zbudował przytułek dla starców, który jest jednak przepelniony, wobec czego postanowił zbudować dla zniechęconych ludzi wielki dom. Potrzebne na to pieniądze zdobywa dzięki praktyce lekarskiej. Biały ser ze szczyptą soli,

połączony codziennie na oczach na noc ma zaostrzać wzrok nawet najbardziej osiablony. Do zbrodni, które mu zarzuca sąd, nie przyznaje się.

W sali sądowej pełno świadków, którzy w większości zeznają... na korzyść oskarżonego. Są to pacjenci jego „wyleczeni“. Jeden z niewalidów zeznał, że Weissenberg za pomocą swego sera doprowadził do tego, że wydobyl mu z nogi zadrę stalowa z granatu, której doktorzy nie potrafili wydebyć. Pomimo tych zeznań, Weissenberg został skazany na sześć miesięcy więzienia. Tak prokurator, jak i obrońca założyli natychmiast apelację, będziemy więc świadkami nowej rozprawy.

Rozmaitości

† Rower powietrzny. Dwaj mechanicy w Cremonie (póln. Włochy) bracia Sallini, skonstruowali rower powietrzny. Różni się on od zwykłego roweru specjalnym sterem i skrzydłami, oraz rezerwoarem, wypełnionym wodorem dla łatwiejszego utrzymania równowagi. Model ten po przestudiowaniu przez techników został uznany za jeden z najciekawszych w tej dziedzinie. Bracia Sallini przystąpią niebawem do prób publicznych.

† Co zdradziła mumia. Ciekawe tajemnice przeszłości zdradziła mumia faraona Zosera z III. dynastji w przybliżeniu z okresu z przed 3500 lat przed Chrystusem, znaleziona w grobowcu wielkiej piramidy Sakkara.

Faraon ten musiał być zawziętym wrogiem prohibicji w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, albowiem w grobowcu jego znaleziono istną „piwniczkę“ zapasów trunków. Poczesne miejsce zajmowały olbrzymie kruże z piwem doskonałym, znakomitym wyrobem państwowych browarów egipskich. Widocznie monarcha ów lękał się pragnienia na wielkiej drodze w krainę Ozyrysa, a nie zapominali o zapasach piwa i inni dostojnicy egipscy, gdyż w ich grobowcach znaleziono wiele takich kruż. Mylibyśmy się jednak, gdybyśmy twierdzili, że owe zapasy piwa spożywały jedynie dusze dające w krainę cieni.

Wszystkowiedzące oko badaczy nowożytnych odkryło poczwarkę żuczka Anthrenus, maleńkie ślepe stworzonko długości 2,5 milim., którego budowa pyszczka wskazuje wyraźnie, że i ono nie należało do zwolenników prohibicji. Wiele z nich tonęło w piwie i stawa-

ły się z czasem również mumjami. I chociaż te maleńkie stworzonka niewiele upiły piwa duszom Faraonów, jednak owłosienie ich z powodu męczącej drogi, jaką musiały odbywać po powierzchni kruż brudziło się i pyliło do tego stopnia, że psuły piwo, do którego wpadały, co napewno mniej się podobalo Faraonom czy też ich duszom tylko.

Okazuje się dzisiaj, że Anthrenus posiada licznych kuzynów w Europie i w dobie dzisiejszej. Przez długie lata uważano, że to raczej rośliny powodują psucie się piwa.

Nie wierzono, aby istniał specjalny gatunek żuczka, który karmi się piwem. Ostatecznie badania dowiodły jednak, że istnieje on dzisiaj.

Żuczek piwny, Anthrenus przechowany w krużach od piwa w grobowcach Faraonów przez kilka tysięcy lat, by go można było zbadać dopiero w czasach dzisiejszych, jest największym odkryciem dla przyrodników całej kuli ziemskiej.

† Papież pisze pamiętniki. Papież Pius XI. pisze pamiętniki. Pracy tej, która polega głównie na spisaniu luźnych notatek robionych w różnych okresach życia, poświęcił Papież w tym roku całkowity czas przeznaczony na odpoczynek. Pamiętniki te mają się wkrótce ukazać w wydaniu książkowym pod rodzinnym nazwiskiem papieża Piusa XI.: Aeneas Piccolomini.

† Silne nerwy. Służba głównego cmentarza w Berlinie, zaintrygowana częstą obecnością dwóch młodych ludzi w pobliżu jednego z wielkich gro-

podstęp został ujawniony, a stosunek jest znany. Zależało mu jednak na poznaniu rozmiarów kłeski, na ograniczeniu ich o ile możliwości, na uspokojeniu wreszcie tygryscy. Spełnił swój pierwotny zamiar.

Jednakowoż przyjaciółka, ułagodzona powrotem, na który już nie liczyła, przeczornie zlagodziła tekst swego oskarżenia, by nie poznał śladu obcej ręki. Michot był przekonany, że w Havelines śmieją się tylko z jego nieprawego ogniska rodzinnego. Można przeto wyobrazić sobie jego zdumienie, gdy nazajutrz po mozolnem pojednaniu Daniel Morange zawiwszy się około jedenastej w willi odkrył istotne rozmiary skandalu: oskarżenie o fałszerstwo, potwierdzone półprzyznaniem się przed Saint Veran'em i ucieczką, proklamowanie nieważności małżeństw, uznanie tego, popłoch w mieście, cała wreszcie katastrofę, której on sam, nowożeniec, stał się najpierwszą i najbardziej interesującą ofiarą...

Jak pokrzywdzonej niewinności, kilka urywanych słów wyjaśnienia uspokoiło Daniela. Zatem był porządnie legalnie żonaty. Postanowił wracać natychmiast do Havelines zabierając ze sobą burmistrza jako żywy dowód. Nazbyt wiele czasu już stracił. Poprzedniego wieczora zastał wszystkie drzwi zamknięte: pocztę, komisariaty, sklepy. Zdecydował się nie wracać, zanim nie odszuka Van Becke, pocóż bowiem powracać, skoro

nie chcą mu dać Zuzi i zrozpaczony położył się spać. Rano dopiero zdołał zdobyć informacje. Burmistrz w pyjanie napróżno szukał swego ubrania rozplywając się w narzekaniach:

— Jak na człowieka, który chciał ocalić pozory, uniknąć skandalu, ładnie mi się powiodło!

Daniel pomógł mu w ubraniu się i nie pozwalając zabrać własnego samochodu z hotelu, wtracił siłą w swój.

Jakiż piękny był początek odwetu, przybycie do pani Peronne, która wymuszonym uśmiechem przyjmować musiała żałośliwe usprawiedliwienia burmistrza... Daniel pozostawił ich samych. Michot'a omdlewającego z obawy i wstydzie naprzeciw pani Peronne przygniecionej ruinami własnych nadziei. Sam wielkodusznie, bez słowa wymówki, uprowadził Zuzię.

Przed triumfalnym wkroczeniem do uroczego zakątka, z którego ich wygnano, młoda małżonka postanowiła zaglądnąć do siostry. Maria i jej mąż nie prawie nie wiedzieli. Daniel bowiem po przyjeździe z Ostendy przez sekundę tylko zatrzymał się przed domem Sauvigny'ch. Nie wysiadając z samochodu wykonał tylko gest triumfu i upewnił się, że Zuzia jest u matki, podczas gdy Michot kłaniał się niezręcznie z nosem spuszczonej na kwintę.

Saint Veran i małżonkowie Lequesnoy, powiadomieni telefonicznie, czekali u Sauvigny'ch na nowiny. Daniel przyjęty został stłumionym chórem

bowców, zaczęła na nich zwracać uwagę i po kilku dniach wyszło na jaw, że są to lokatorzy tego grobowca. Gdy pewnego dnia, grabarz, idąc śladem wspomnianych osobników, wszedł po chwili za nimi do grobowca, zastał tam obu młodzieńców spokojnie spożywających posiłek, na trumnach zaś mieli zapomocą koców skonstruowane posłania i nawet mały drewniany stoliczek w kącie. Zapytani dlaczego mają spokój umarłych, odpowiedzieli, że nie sądzą, aby ich obecność tak przeszkadzała umarłym, a pozątem uważają, że żywi mają pierwszeństwo. Następnie tłumaczyli się że do tego kroku zmusiła ich nędza mieszkaniowa, panująca w Berlinie i że łatwiej im się jest uczyć — nawet w towarzystwie duchów, jak pod mostem.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 15 gr

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Przed mrozami zapatrz swych P. T. Odbiorców w zapas wód mineralnych fabryka „ZDROWIE“ Lwów, ul. Zdrowie 9, tel. 14-72. Podczas mrozów na prowincję nie wysiła się. 6750

Watek, opatrunki, irygatory, artykuły gumowe poleca drogerja Kolezańskiego, Lwów, Batorego 34a, telefon 83-81. 5917

Kupię natychmiast okazynie fortepian lub pianino. Podać cenę i markę. Płać dolarami Administracja „Słowa“ pod „Abe“. 6760

NAJTANIEJ Koldry, koce, materace, poduszki, oleca

Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika 4. — Telefon 51-10.
Naprzeciw Szkowrona. 6648

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

Kurs tańców dla młodzieży szkolnej — Zniżka. Nowiccy, Piłsudskiego 16. 6745

50 lekcji 20 zł. wyucza pisania na maszynach systemem 10-palcowym (kurs siedmio tygodniowy) oraz przyjmuje przepisywanie, Romańska, Zyblikiewicza 5. 6753

GŁOSUJĄCE na LISTĘ Nr. 1.

pytań, kow. nabrzmiałych trwoga. Skoro zaś przemówił, kiedy z pałacu z kart, wzniesionego od wczoraj, pozostał pusty stół, głębokie zapanowało milczenie. Każdy słuchał echa tego runiecia w głębinach własnej duszy.

Daniel pragnąc jak najszybciej podążać w swoją drogę, wspaniałomyślnie nie korzystał ze zwycięstwa i nie zęcał się nad Saint Veranem, straconym z wyżyn autorytetu i serdecznych marzeń. Jedynie przy pożegnaniu z nim rzekł poprostu:

— Mimo wszystko, gdyby nie pan byłbym żonaty już od wczoraj. Przez pana straciłem jeden dzień małżeństwa i nie odzyskam go już nigdy.

— Dość ci ich jeszcze zostanie, pocieszył go dobrodusznie Lequesnoy.

Rozpromieniona młoda parka uleciała wreszcie do swego gniazda. Lequesnoy powiódł za nimi wzrokiem, poczem zwracając się do żony, rzekł z udanym smutkiem:

— Widzisz, to, co jest szczęściem dla jednych, dla drugich staje się nieszczęściem. Bo my na przykład znowu jesteśmy małżeństwem, a ty moja żona.

Nie obraziła się. Spuszczona skromnie powieki podniosły się w serdecznym spojrzeniu, uśmiech zakwitł na wąskich wargach, promieniowała radością w poczuciu odzyskanej czci.

(Dok. nast.)

MICHEL CORDAY.

19)

Bez ślubu.

Nowela w tłumaczeniu J. Boelke.

(Ciąg dalszy.)

Nie była jeszcze pewna czy nazywa się on naprawdę Van Becke czy też Michot, gdy znudzony nią, czy owa podwójną egzystencją objawił zamiar zerwania. Zawiedziona i rozszalała z gniewu zemściła się, denuncjując oszustą. Za radą jednego z swych przyjaciół, podejrzanego aferzysty, wskazała najgłośniejsze następstwa fałszerstwa, aby tem silniej wzburzyć umysły. List kazała wrzucić do skrzynki „Echa“ Havelines'u, organu opozycji. Chcąc jednak powiększyć swą satysfakcję sama powiadomiła niewdzięcznika o cosie, który w niego wymierzyła: „Zdrajco, w chwili, gdy otworzysz ten list, całe miasto będzie powiadomione, że jesteś...“

Michot złączył właśnie w imieniu prawa Zuzannę Peronne i Daniela Morange, gdy otworzył ów liścik miłosny. Z początku chciał wierzyć, że jest to tylko zwykła pogroźka, której wykonaniu będzie można zapobiec i mimo zaproszenia do Sauvigny'ch postanowił iechać bezzwłocznie. Niestety słowa Saint Veran'a „Dzień dobry, panie Van Becke“, pouczyły go, że